

(Leggo - F.Balzani) Kolejna szansa, tym razem by nie zawieść i skończyć ponownie na ławce, które ma teraz odcisnięty kształt jego tyłka. Przeciwno Sampdorii Patrik Schick powinien zacząć od pierwszej minuty na pozycji, na której grał naprawdę mało przez półtora koszmarne roku w Romie. Zatem na pozycji środkowego napastnika, w miejsce nieusuwalnego Dzeko, który przeciwno CSKA pokazał oczywiste oznaki zmęczenia.

Na tej pozycji, odkąd jest w stolicy Włoch, Schick zagrał zaledwie 7 razy w lidze ze zdecydowanie rozczerwującymi rezultatami: 2 wygrane i jeden gol przeciwno Spal. Do tego trzeba dodać bezużyteczne trafienie z Torino w Coppa Italia. Potem wiele, być może zbyt wiele miejsca na ławce. Również w trakcie wyjazdu do Moskwy, gdzie Patrik pozostał marznąć na ławce przez 90 minut mimo ewidentnej apatii fizycznej i moralnej Dzeko, który rozegrał do tej pory prawie 1000 minut więcej niż kolega z formacji (1260 minut Bośniaka, zaledwie 273 Czecha).

Byłemu napastnikowi Sampdorii to się nie spodobało, co jest normalne, biorąc pod uwagę, że od początku sezonu był wykluczany 12-krotnie z wyjściowego składu. Jego losy są inne niż kolegów z formacji. W Romie z 15 zmieniającymi składami w 15 meczach tylko Schick (nie licząc długo kontuzjowanych Karsdorpa i Perottiego) miał problemy ze znalezieniem przestrzeni mimo precampionato, które dobrze wróżyło. Nawet Justin Kluivert wykonał w Moskwie zdecydowany krok naprzód w hierarchii Eusebio, który na pewno nie zagłada w dowód tożsamości. Alibi Schicka jest zatem to, że miał mało szans i jak mawiał Napoleon Bonaparte "umiejętności nie mają większego pożytku bez szansy". Do wykorzystania jest absolutnie szansa z Sampdorią, właśnie przeciwno klubowi, który czeka do 2020 roku na ostatnią ratę 20 mln euro, która uzupełni rekordowy przelew 42 mln euro, ustalony zaledwie półtora roku temu przez Pallottę za tego, który dziś jest nadal najdroższym zakupem w historii Amerykanów. To ogromna kwota, której dziś nie zaoferowałby nikt Romie.

Również z tego powodu Monchi myśli o zmniejszeniu szkód, jak zrobił - bez sukcesu - w 2016 roku Sabatini z Iturbe. Jeśli Schick nie odblokuje się w ciągu miesiąca, wówczas zostanie wystawiony na listę transferową. Oczywiście na wypożyczenie, być może z prawem do wykupu. I być może we Włoszech gdzie zainteresowane są Bologna i Parma. Są jednak również kierunki zagraniczne jak Crystal Palace i Valladolid (gdzie jest dyrektorem sportowym Gomez, prawa ręka Monchiego z czasów Sevilli). Właśnie w Hiszpanii odnaleźli się gracze tacy jak Andre Silva i Verde. Najpierw jednak przed Schickiem jest Sampdoria i szansa na zmianę zdania Di Francesco. Czech powinien zagrać przed Underem, Pellegrinim i El Shaarawym. Rotacje będą też dotyczyć innych obszarów boiska: w obronie wróci Juan Jesus, w środku pola prawdopodobny jest występ Zaniolo, który wszedł bardzo dobrze w ostatnie minuty meczu z CSKA.

Autor: abruzzi